

Krwawe zajścia na wiecu SPD

10 000 policjantów
„robi” wybory w Berlinie zachodnim

BERLIN (obsł. wł.). W sektorach zachodnich Berlina odbywały się gorączkowe „przygotowania” do dzisiejszych kadłubowych wyborów do administracji miejskiej. Władze zachodnie rozumiejąc wrogość ludności berlińskiej, zmobilizowały 10.000 policjantów, którzy w czasie „wyborów” mają pilnować porządku.

Na dzień przed głosowaniem paryski „Le Monde” zbliżony do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych podał sensacyjną wiadomość, że Francja nie uważa za słuszne przeprowadzenie tych „wyborów”.

Dziennik podkreśla, że przedstawiciel francuski o randze ambasadora Francois Poncet odbył przedwczoraj rozmowy z generałami Clayem i Robertsonem, w czasie których wyraził „ubolewanie Francji” z powodu faktu, że mocarstwa zachodnie pozwoliły na przeprowadzenie tych wyborów.

Korespondenci prasowi donoszą, że w związku z jednoczynym poparciem ludności Berlina dla nowego nadburmistrza Friedricha Eberta, wśród władz zachodnich panuje duże zdenerwowanie.

Wczoraj odbyła się trzygodzinna konferencja zastępców gubernatorów wojskowych w b. siedzibie Sojuszniczej Rady Kontroli w zachodnim sektorze. Korespondent radia brytyjskiego sugeruje, że może to być wstępem do utworzenia jednostronnej kadtu-

bowej rady na podstawie porozumienia trzech mocarstw zachodnich i dodaje, że celem tego jest „dodanie otuchy ludności zachodniego Berlina”.

Inni korespondenci podkreślają, że ludność zachodnich sektorów straciła całkowicie zaufanie do mocarstw zachodnich, szczególnie w świetle ostatniego ograniczenia dostaw przez osławiony „most powietrzny”, który osłabił się znacznie z powodu złych warunków atmosferycznych.

Wczoraj doszło znów do brutalnego pobicia dwóch osób, znajdujących się na wiecu „przedwyborczym” SPD. W czasie przemówienia jednego z przedstawicieli SPD doszło do zamieszania, w wyniku którego dwóch Niemców zostało pobitych do krwi. Rozbestwieni faszystowskie zwolennicy SPD ciągnęli obu po ziemi do

wyjścia, bijąc ich i kopiąc. Policja sektora zachodniego — zamiast interweniować na rzecz pobitych — aresztowała ich, odmawiając posłania po lekarza, którego pomoc była natychmiast potrzebna.

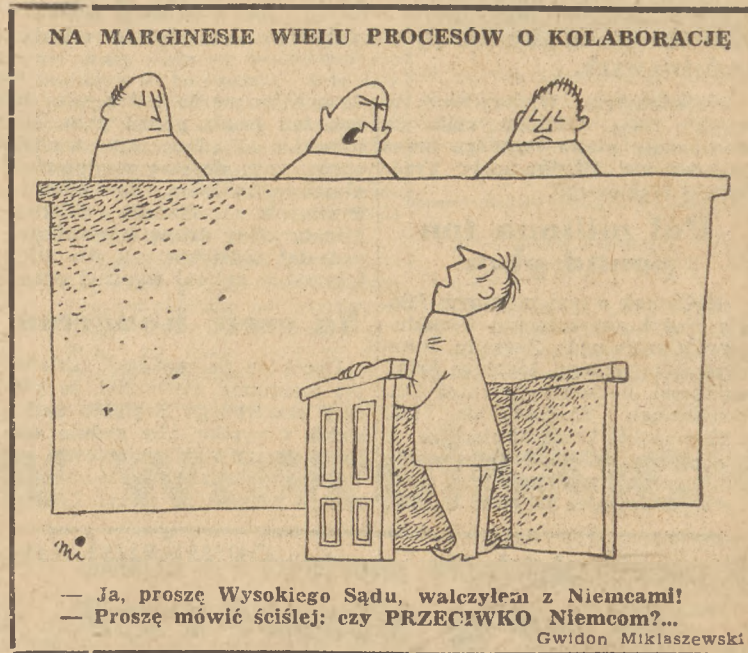
Tymczasem w sektorze wschodnim życie płynie zupełnie normalnie. Wczoraj nadburmistrz dr Ebert oświadczył, że nowy magistrat jest w stanie zaopatrzyć w żywność i węgiel cały Berlin. Wszyscy mieszkańcy Berlina, również z sektorów zachodnich, którzy zarejestrują się w sklepach sektora radzieckiego, otrzymają takie same przydziały, jak Niemcy zamieszkali w tym sektorze.

»Odra — Nysa
granica ostateczną«

Berlin (obsł. wł.). Nowowytbrany przewodniczący tymczasowego demokratycznego zarządu miejskiego, Ebert, w czasie swojej pierwszej konferencji prasowej, odbytej w radzieckim sektorze

Berlina oświadczył stanowczo, że linia Odra — Nysa jest ostateczną granicą Niemiec na wschodzie. Poruszając problem blokady berlińskiej, prezydent miasta Ebert zaprzeczył istnieniu jakiegokolwiek blokady, oświadczając, że nikt nie może zaprzeczyć, że Berlin jest częścią radzieckiej strefy

Praga. Ministerstwo informacji projektuje uruchomienie na obszarze Czech i Moraw około 1000 specjalnych szkół oświatowych.



— Ja, proszę Wysokiego Sądu, walczyłem z Niemcami!
— Proszę mówić ściślej: czy PRZECIWKO Niemcom?...

Gwidon Miklaszewski

Uchwały Konferencji Warszawskiej
orędziem pokojowym do całego świata

Odpowiadają one warunkom bezpieczeństwa Francji
— oświadczone w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego deputowany Florimond Bonté odpowiedział na ustępy ministra Schumana, w których powołał się on na uchwały Konferencji Warszawskiej, wypaczając całkowicie ich sens i znaczenie.

Problem niemiecki — oświadczył Bonté — nie może być rozwiązany bez Związku Radzieckiego, który odegrał decydującą rolę w pokonaniu Niemiec hitlerowskich. Rozwiązanie tego problemu zostało opracowane w dniu 24 czerwca br. na Konferencji Warszawskiej. Ministrowie spraw zagranicznych, uczestniczący w tej konferencji, reprezentują 300 milionów mieszkańców, którzy myśleli tak samo jak Francuzi i którzy w takim samym stopniu zainteresowani są w obronie przeciwko niebezpieczeństwu niemieckiemu.

Uchwały Konferencji Warszawskiej — ciągnął dalej deputowany Bonté — są orędziem do całego świata. Stanowią one jeden z najważniejszych aktów dyplomatycznych naszych czasów. Zawierają głęboką analizę niebezpieczeństw, wywołujących dla pokoju z układów londyńskich, wysuwają jedynie słuszny program, który odpowiada wymogom bezpieczeństwa Francji i stawia ją w szeregu wielkich mocarstw na stopie równości.

Wykazując bezpodstawną twierdzenie ministra Schumana, jakoby deklaracja warszawska nie była zgodna z interesami Francji,

Bonté oświadczył, iż przeczą temu już pierwsze punkty tej deklaracji, które przewidują:

1. Uzgodnienie między 4 wielkimi mocarstwami środków, które zapewniłyby całkowitą demilitaryzację Niemiec.

2. Rozciągnięcie kontroli 4 mocarstw nad ciężkim przemysłem Zagłębia Ruhry, aby umożliwić rozwój pokojowych gałęzi tego przemysłu oraz przeszkodzić od budowie potencjału wojennego Niemiec.

3. Utworzenie drogą porozumienia między 4 mocarstwami pokojowego i demokratycznego rządu tymczasowego dla całych Niemiec, złożonego z przedstawicieli partii i organizacji demokratycznych, który stanowiłby gwarancję przeciwko powtórzeniu się nowej agresji niemieckiej.

W konkluzji deputowany Bonté stwierdza, iż rząd francuski, przyjmując powyższy program znalazłby się w daleko lepszej

sytuacji, niż obecnie, gdyż cieszyłby się poparciem 300 milionów mieszkańców Europy. Odrzucając ten program, rząd francuski znalazł się w obliczu dwóch państw imperialistycznych — W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych — które ignorują interesy Francji.

Też »pożyczka«...
„Dawid”
jedzie do USA

Londyn (PAP). „Daily Telegraph” donosi z Rzymu, że rząd włoski postanowił „wypożyczyć” Stanom Zjednoczonym arcydzieło Michała Anioła „Dawid”. Decyzja ta zapadła „na prośbę” galerii sztuki w Waszyngtonie.

Słynna rzeźba Michała Anioła, która znajduje się obecnie we Florencji, zostanie przesłana do Neapolu na pokładzie włoskiego okrętu wojennego, a następnie zostanie przekazana dowódcy jednego ze stacjonujących tam kontrolerpedowców amerykańskich.

MOSKWA. (Kw) Według oficjalnych danych, w Moskwie istnieje obecnie przeszło 1.700 bibliotek — od ściśle naukowych — do masowych.

Hutnicy wypełnili swój obowiązek
Depesza ministra przemysłu i handlu

KATOWICE. Minister Przemysłu i Handlu — Hilary Minc — przesłał na ręce Generalnego Dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego inż. Ignacego Borejdy, telegram następującej treści:

„Składam na Wasze ręce podziękowanie wszystkim hutnikom za ich wspaniały czyn przedkongresowy tj. przedterminowe wy-

konanie planu produkcji za rok 1948.

Hutnicy polscy podwyższając wzrost produkcji godnie wypełnili swój obowiązek obywatelski i wydatnie świadczą o klasie robotniczej, pracującej dla swego dobra i dobrobytu Polski Ludowej.

Proszę przekazać moje uznanie i serdeczne podziękowanie Przewodnikom Pracy, którzy pracując wytrwale, dali przykład i zachęciły do współzawodnictwa wszystkich hutników.

Życzę wszystkim pracownikom fizycznym i umysłowym Przemysłu Hutniczego dalszego powodzenia w ich wysiłkach przy wspólnej naszej budowie Polski Socjalistycznej.”

Sprawa Muzeum
Oświęcimskiego

Warszawa (PAP). W dniach od 19 do 21 listopada br. obradowała w Państw. Muzeum w Oświęcimiu konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele Komisji Fachowej Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, przedstawiciele Komisji Historycznej przy Państwowym Muzeum w Oświęcimiu, dyrekcja tego Muzeum oraz przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Tematami konferencji była korekta prac wykonanych oraz sprawa nowych bloków muzealnych.

Wzmaga się terror

Masowe egzekucje patriotów
Haniebne postanowienia rządu ateńskiego

Paryż (PAP). Rozgłoszona Wolnej Grecji komunikuje, że nowy rząd monarcho - faszystowski Sofulisa i Tsaldarisa postanowił przystąpić do masowego rozstrzelania bojowników ruchu oporu, którzy od trzech lat uwięzieni są w mieście Egina. Taki sam los czeka 3 tysiące więźniów, którzy przebywają w innych więzieniach, rozsiadanych po całej Grecji. Jeszcze niedawno, wobec pro-

testów opinii światowej i Organizacji Narodów Zjednoczonych, monarcho - faszysty przerwali wykonanie masowych egzekucji, które rozpoczęli w maju 1948 r. Obecnie, po zamknięciu w ONZ debaty nad sprawą grecką, monarcho - faszysty, posłuszni rozkazom swych mocodawców amerykańskich, postanowili znowu wzmożyć terror, usiłując w ten sposób złamać wmagający się opór ludu greckiego.



CZY PANI jest Żydówką?

— Czy odwiedza pani środowiska żydowskie? Bywa na zebra- niach politycznych?

— Czy ojciec pani należy do jakiejś partii postępowej?

— Czy chodzi pani do synagogi? Mówi pani po żydowsku?

— Czy może mi pani wymienić kilka nazwisk wybitniejszych bojowników belgijskiego ruchu oporu?

— Czy zna pani tekst ogłoszenia burmistrza Van de Meulebroeck, które ukazało się na murach stolicy belgijskiej w maju 1940 r.?

Takie pytania „pozwolił sobie” postawić urzędnik belgijski 16-letniej pannie, urodzonej w Belgii z matki cudzoziemki, gdy zgłosiła się z wnioskiem o naturalizowanie.

● CESARZ JAPONII Hirohito wyraził ustnie życzenie „utrzymania jak najbardziej bliskich i serdecznych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi”.

Przyjaciele...

● BRYTYJSKI rząd wojskowy polecił 5 niemieckim trybunałom denacyfikacyjnym zakończyć swą działalność do końca br. Po tym terminie bez względu na to, czy wszyscy hitlerowcy zostaną osądzeni, czy nie, trybunały będą rozwiązane.

„a wraz z nimi rozwiążą się dopiero języki Niemców tak „z góry” gremialnie zdenacyfikowanych. Tym bardziej, że już obecnie nie bardzo się im w tym przeszkadza...”

● MARSHALL, amerykański sekretarz stanu odbył niedawno w kulaarach pałacu Chailot konferencję prasową z dziennikarzami, którzy rym oświadczył m. in., że jednak polityka amerykańska w Chinach poniosła ostatnio porażkę, że grozi jej niepowodzenie również w Europie. W sprawach osobistych Marshall dodał, że pragnąłby wycofać się z życia politycznego.

Niedługo po konferencji do odpowiednich redakcji, reprezentowanych na konferencji, wysłani zostali specjaliści kurierzy, którzy poprosili o niepublikowanie tych wypowiedzi, gdyż były one ściśle poufne, a zamieszczenie ich w dziennikach w nowej wersji, ustalonej ponownie przez Marshalla. W „nowej” wypowiedzi o porażkach polityki USA nie było w ogóle mowy, a Marshall „był zdecydowany pozostać na dotychczasowym stanowisku”.

Czy to Marshall „przegadał się” w ferworze, czy też uzgodnił przedtem z innymi czynnikami, co właściwie sam myśli? W każdym razie nie wszystkie dzienniki to prze- milczały...

Rośnie liczba darów

1.944 książki i 107.850 zł

już na koncie Czynu Kongresowego Czytelników
»Dziennika Zachodniego«

Konto Czynu Kongresowego Czytelników „Dziennika Zachodniego” opiewa już obecnie na 1944 książki i 107.850 zł. Żywy oddźwięk, z jakim spotkał się wśród naszych Czytelników apel ob. Józefa Krzyska, wzywającego wszystkich do uczczenia aktu jednoczenia partii robotniczych ufundowaniem nowych bibliotek na Ziemiach Odzyskanych zasługuje na specjalne podkreślenie.

W odpowiedzi na apel wojewody śl. - dąbr., Bolesława Paszczuka, który na Czyn Kongresowy Czytelników „Dziennika Zachodniego” ofiarował 100 tys. zł, oraz doceniając znaczenie jednoczenia partii robotniczych, Książnica Rolnicza w Katowicach, ul. Młyńska 5, ofiarowała na biblioteki na Ziemiach Odzyskanych 1150 książek, wartości 115.000 złotych.

Maria Kocotwa z Katowic nadesłała do naszej redakcji 10 książek na Czyn Kongresowy oraz następujący list: „Doceniając znaczenie ufundowania bibliotek na Ziemiach Odzyskanych i tym samym chcąc dać wyraz zrozumienia dla Czynu Kongresowego składam 10 książek i wzywam wszystkie ko-

z nas nie zabraknie wśród ofiarodawców.”
Do Redakcji „Dziennika Zachodniego” przysłał wczoraj trzy z nas nie zabraknie wśród ofiarodawców.”
Do Redakcji „Dziennika Zachodniego” przysłał wczoraj trzy z nas nie zabraknie wśród ofiarodawców.”

Do Redakcji „Dziennika Zachodniego” przysłał wczoraj trzy z nas nie zabraknie wśród ofiarodawców.”
Do Redakcji „Dziennika Zachodniego” przysłał wczoraj trzy z nas nie zabraknie wśród ofiarodawców.”

Do Redakcji „Dziennika Zachodniego” przysłał wczoraj trzy z nas nie zabraknie wśród ofiarodawców.”
Do Redakcji „Dziennika Zachodniego” przysłał wczoraj trzy z nas nie zabraknie wśród ofiarodawców.”

Do Redakcji „Dziennika Zachodniego” przysłał wczoraj trzy z nas nie zabraknie wśród ofiarodawców.”
Do Redakcji „Dziennika Zachodniego” przysłał wczoraj trzy z nas nie zabraknie wśród ofiarodawców.”

Do Redakcji „Dziennika Zachodniego” przysłał wczoraj trzy z nas nie zabraknie wśród ofiarodawców.”
Do Redakcji „Dziennika Zachodniego” przysłał wczoraj trzy z nas nie zabraknie wśród ofiarodawców.”

Uroczystości w »Dniu Górnika«

Radosny meldunek**Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego**

Katowice. W dniu wczorajszym górnicy całej Polski obchodzili doroczne swoje święto, będące ukoronowaniem jeszcze jednego roku rzetelnej i owocnej pracy dla państwa i narodu.

Na wieżach wyciągowych wszystkich kopalni łopotały sztandary. W cechowniach kopalnianych odbyły się uroczyste zebrania załóg połączone z dekorowaniem i przemówieniami najbardziej zasłużonych górników. W centralnych uroczystościach, jakie odbyły się z okazji „Dnia Górnika” na Śląsku, wzięły udział przedstawiciele władz państwowych.

Największym wydarzeniem w wigilię Dnia Górnika stało się wykonanie planu rocznego przez Dąbrowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego.

Pół miliona ton ponad plan

Meldunek o tym radosnym fakcie złożył generalnemu dyrektorowi Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, Józefowi Szczepińskowi, naczelny dyrektor Dąbrowskiego Zjednoczenia inż. Szczepiński, komunikując, że w piątek o godz. 15.30 Dąbrowskie Zjednoczenie wykonało plan roczny wydobywając 7.609.000 ton i że

da ono jeszcze do końca roku 550 tys. ton węgla ponad plan. Dąbrowskie Zjednoczenie wysłało oprócz tego depeszę z odpowiednim meldunkiem do ministra Przemysłu i Handlu Hilarego Minca, który drogą telegraficzną nadesłał podziękowanie dla załóg i życzenia dalszej owocnej pracy.

Na cześć Kongresu

Dyrektor Szczepiński, składając meldunek, stwierdził, że górnicy czerwonego Zagłębia dali z siebie wszystko, aby godnie uczcić Kongres Zjednoczeniowy.

W odpowiedzi na meldunek dyrektor Szczepiński złożył Zjedno-

czeniu serdeczne podziękowanie, podkreślając, że Dąbrowskie Zjednoczenie ma poza sobą piękną historię. W suchych cyfrach meldunku zamyka się głęboka treść. Entuzjazmowi, jaki ogarnął całą klasę robotniczą, a przede wszystkim najszerze masy górnicze, dają górnicy wyraz nie w słowach, a w tonach. Górnicy polscy wydobyli w listopadzie z gór 600 tys. ton węgla ponad plan.

Uroczystość wykonania planu przez Dąbrowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego odbyła się w godzinach popołudniowych w Sosnowcu. Ostatnią tonę „planową”, którą wydobyła kopalnia „Miłowice”, przewieziono wśród ryku syren wszystkich zakładów Zagłębia — z Miłowic do Sosnowca na pięknie udekorowanej platformie.

Przed siedzibą Dąbrowskiego Zjednoczenia nastąpiło przejęcie ostatniej tony przez naczelnego dyrektora inż. Szczepińskiego w obecności przedstawicieli władz górniczych, po czym tona ta wystawiona została na kopalnię „Sosnowiec”.

Dąbrowskie Zjednoczenie, obejmujące 14 kopalni w Zagłębiu Dąbrowskim, osiągnęło tak wspaniały sukces mimo licznych trudności dzięki temu, że niemal w każdym miesiącu wykonywało około 110 procent planu.

Wręczenie sztandaru honorowego

Tego samego dnia odbyło się w gabinecie dyrektora Szczepińskiego wręczenie honorowego sztandaru współzawodnictwa pracy przedstawicielom Jaworznicko-Mikolowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, które w październiku br. wysunęło się na czoło wszystkich Zjednoczeń. Za ten sam miesiąc wyróżnione zostało Gliwickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego.

Po tej uroczystości dyrektor Szczepiński dokonał dekoracji zasłużonych pracowników Przemysłu Węglowego.

siu Węglowego. Odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi pracownik Centrali Zaopatrzenia Materiałowego, Wacław Dugański, Srebrnym Krzyżem Zasługi pracownik fizyczny CZPW Franciszek Cuban. Krzyż Brązowy otrzymali: pracownik fizyczny CZPW Marian Śliwiński i pracownik Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Gustaw Wycisk.

W godzinach wieczornych wygłosił przez radio transmitowane na całą Polskę przemówienie z okazji Dnia Górnika generalny dyrektor CZPW Szczepiński i przewodniczący Centralnego Związku Zawodowego Górników poseł Nieszporok. (kb)

Pogwałcenie karty ONZ**Chybiony manewr****»Małe zgromadzenie« nie ma podstaw prawnych**

Paryż (PAP). W piątek przed południem Zgromadzenie Generalne ONZ rozpatrywało propozycję anglosaską przedłużenia okresu istnienia tzw. „małego zgromadzenia” na jeszcze jeden rok i przyznania mu nowych pełnomocnictw.

Przedstawiciel ZSRR Malik, domagając się odrzucenia wniosku anglosaskiego, stwierdził, iż istnienie „małego zgromadzenia” jest pozbawione wszelkich podstaw prawnych. Zostało ono powołane do życia z pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych i w myśl intencji jego twórców, ma zastąpić Radę Bezpieczeństwa.

Mówca podkreślił, że utworzenie „małego zgromadzenia” było manewrem nowych kandydatów do panowania nad światem, mającym na celu pominięcie zasady jednomyślności wśród wielkich mocarstw.

W obronie wniosku anglosaskiego wystąpił przedstawiciel USA Dulles, usiłując gołosłownie zaprzeczyć twierdzeniom delegata radzieckiego, którego stanowisko poparły delegacje Czechosłowacji, Ukrainy i Białorusi.

W toku dyskusji zabrał głos również delegat polski dr Suchy. Zadaniem wielu delegacji — oświadczył dr Suchy — przedłużenie uprawnień „małego zgromadzenia” jest sprzeczne z duchem i literą Karty Narodów Zjednoczonych. Zgromadzenie to jest narzędnikiem w ręku pewnych mocarstw. Wielokrotnie podkreślano już nielegalny charakter tej instytucji i nigdy strona przeciwna nie mogła wysunąć argumentu, który usprawiedliwiłby legalność istnienia tego organu. Działalność „małego zgromadzenia” w ciągu ubiegłego roku była nielegalna i sprzeczna z kartą Narodów Zjednoczonych.

Celem Organizacji Narodów Zjednoczonych — stwierdza dalej dr Suchy — jest sprzyjanie współpracy między narodami. Ci, którzy wystąpili z koncepcją utworzenia „małego zgromadzenia”, pragnęli uniknąć takiej współpracy i stworzyć organ, którego działalność stała się koloidalna z prawami i obowiązkami Rady Bezpieczeństwa.

Delegacja polska — stwierdził w konkluzji dr Suchy — wysunęła i podtrzymała tezę, w myśl której jedno z porozumienie 5 stałych członków Rady Bezpieczeństwa stało się kamieniem węgielnym, na którym opiera się ta organizacja. Delegacja polska zwraca się do ogółu członków, aby odrzucili rezolucję w sprawie „małego zgromadzenia” w imię poszanowania zasad karty.

W głosowaniu Zgromadzenie Generalne 40 głosami przeciwko 6 przy jednym wstrzymanym się przyjęło zalecenie specjalnej komisji.

Prokurator ma głos**Inspiratorzy zajęć antystudenckich zasłużyli na surową karę**

Łódź (tel.). Rejonowy Sąd Wojewódzki w Łodzi rozpatrujący sprawę inspiratorów i sprawców krwawych zajęć w Kamieńsku i Gorzkowicach wysłuchał w piątek zeznań ostatnich świadków — studentek Wileńskiej i Brodniewickiej, które na skutek odniesionych ran znajdują się jeszcze pod opieką lekarską.

Następnie zabrał głos prokurator. Po zanalizowaniu sytuacji politycznej w kraju nakreślił on reakcyjną działalność pewnej części kleru, który często wykorzystuje dla swych celów ciemnotę i nieświadomość mas.

Prokurator stwierdza, że na ławie oskarżonych zasiadli ludzie, których podzielić by można na trzy zasadnicze grupy.

Grupa pierwsza — to przedstawiciele części reakcyjnego kleru, wykorzystującego nieświadomość mas dla swych własnych ciemnych interesów. Reprezentuje ją na ławie oskarżonych ks. Opasiewicz. Z grupą tą związane są we wspólnie walce przeciwko postępowi elementy spekulancji, żerujące na wyzysku i krzywdzie ludzkiej. W imię swoich niskich celów grupy te usiłują przeciwstawić się wszelkiej myśli postępowej i wszelkim prądom społecznym i kulturalnym, — drogą prowokacji, wrogiej propagandy, wywoływania zamętu, niepokoju i różnego rodzaju ekscesów. Wyrazem tego są wia-

śnię zajęcia w Kamieńsku i Gorzkowicach, gdzie paskarze, apokaliptycy, bogacie wiejskie itp. łapczy się ks. Opasiewiczem i jemu podobnymi w szeregach prowokacji skierowanej przeciwko nosicielom kultury, przedstawicielom kultury i sztuki, prowadzącym żmudną ciężką pracę kulturalną dla dobra całego narodu.

Trzecią grupę reprezentowaną na ławie oskarżonych stanowią ludzie tendencyjnie utrzymywani w ciemocie, którzy posłużyli za wykonawców zbrodni Gluchowskiej. Są to oskarżeni Gluchowski, Moneta i Roczka.

Prokurator zażądał kary 15 lat więzienia dla osk. Izabeli Dukowicz, 12 lat dla osk. Tomasza Opasiewicza, Kazimierza Strzeleckiego, Władysława Obsta i Józefa Kizlika, 10 lat dla Stanisława Wysockiego, 7 lat dla osk. Józefa Gluchowskiego, Jana Moneta i Józefa Roczka. W stosunku do Czesława Strzeleckiego prokurator rzekł się oskarżenia.

Następnie przemawiali obrońcy oskarżonych, wnosząc o łagodny wymiar kary dla oskarżonych. W ostatnim słowie oskarżeni kłódkę Opasiewicz, Strzelecki i Gluchowski prosili sąd o uwolnienie od kary, pozostali zaś oskarżeni o łagodny wymiar kary. Wyrok ogłoszony będzie w dniu 6 bm.

W procesie sabotażystów gospodarczych w Sztumie**Kary śmierci domaga się prokurator**

Sztum. (PAP). W 12 dniu rozprawy przeciwko sabotażystom gospodarczym, przewodniczący Sądu udzielił głosu prokuratorowi, który w przemówieniu swym scharakteryzował zbrodniczą działalność oskarżonych.

Prokurator oświadczył, że elementy, rekrutujące się przeważnie ze sfer byłych obszarników, zdołały przeniknąć do administracji Państwowych Majątków Rolnych. Związani klasowo i ideologicznie z reakcją ci zamaskowani wrogowie klasy robotniczej rozpoczęli akcję dezorganizowania i niszczenia powierzonych im majątków narodowego.

Starali się oni doprowadzić do ruiny majątki rolne, a przez to skompromitować Państwo wobec społeczeństwa, a chłopów w szczególności. Antyludowa działalność oskarżonych przerodziła się tym samym w sabotaż.

Zbrodnicza działalność oskarżonych — mówił dalej prokurator — poczęła przejawiać się w różnorodnych formach. Oskarżeni zmniejszali plony obsiewów, niszczyli masowo zbiory, dezorganizowali gospodarkę, wypasali zboże, nie zabezpieczali pól, w-

wprowadzali zamieszanie w gospodarce siłą pociągową, brutalnie i niemoralnie obchodzili się z pracownikami, nie wypłacali należności za pracę. Szerzyli oni również szepetaną wroga propagandę.

Kończąc prokuraturę stwierdza, że zarzuty stawiane oskarżonym w akcie oskarżenia zostały całkowicie udowodnione.

Prokurator wniósł o wymierzenie osk. Ziolkemu kary śmierci, osk. Kuraszkiewiczowi — kary 7 lat więzienia, a osk. Mellerowi — kary 3 lat więzienia.

Już jutro
rozpoczyna się
ciągnięcie IV kl. 54 Loterii
Losy do nabycia w znanej
ze swego niezmiennego
szczęścia Kolekturze

SZTYBEL I RAT
KATOWICE, DWORCOWA 7
Główne wygrane:
1 — zł 2.000.000.—
4 po zł 1.000.000.— 4102

„Sytuacja rządu chińskiego pogarsza się nieustannie“**Wojska Kuomintangu w potrzasku****Pesymizm w kołach waszyngtońskich**

SZANGHAJ (PAP). Do Szanghaju dotarły doniesienia, że pod naporem armii ludowej załamują się pozycje obronne Kuomintangu, bazy strategicznej Kuomintangu w Chinach północnych.

Toczy się nadal zacięta bitwa pod Peng-Pu. Około 100 tys. żołnierzy wojsk Kuomintangu znalazło się w potrzasku na wąskim terenie między Suzhou a Peng-Pu.

Wobec tego, że rząd nakazał rekrutację 50 parowców, żegluga na rzecze Jang-Tse została, praktycznie biorąc, unieruchomiona. Zarekwirowane statki przeznaczone są prawdopodobnie do ewakuacji archiwów i skarbcia na południe.

Zagraniczne firmy handlowe w Szanghaju obawiają się, że rząd

Kuomintangu podczas odwrotu zastosuje taktikę „spalonej ziemi” przeprowadzając rozległe zniszczenia, co narazi również na szwank interesy cudzoziemców.

23 członków tzw. Juanu kontrolnego postanowiło zwrócić uwagę Czang-Kai-Szeka na konieczność przeciwdziałania masowej ucieczce bogaczy z Nankinu i Szanghaju.

Hong-Kong. (API.) „Rząd Czang-Kai-Szeka upadnie najdalej za trzy miesiące, jeżeli nie wcześniej” — oświadczył korespondentowi AFP marszałek Li-Ki-Sun, przewodniczący „komitetu rewolucyjnego” Kuomintangu.

Dodał on, że rząd Sun-Fo nie ma żadnych szans na uzyskanie poparcia narodu i że partię demokratyczną w żadnym wypadku nie zgodzą się na prowadzenie rokowań z Nankinem, nawet jeżeli Czang-Kai-Szek poda się do dymisji.

Po oświadczeniu, że armia ludowa wkroczy w najbliższym czasie do Chin południowych, Li-Kai-Sun stwierdził, że propozycje ewentualnego oddania dowództwa nad wojskami nacjonalistycznymi Mac Arthurowi, albo jakimkolwiek innemu generałowi amerykańskiemu będą oznaczają inwazję terytorium chińskiego.

Tymczasem w Szanghaju napływają wiadomości o dalszych klęskach armii Kuomintangu. Z pasa przyfrontowego informują, że opór wojsk nacjonalistycznych w twier-

dzy Kalgan (Chiny północne) słabnie z godziny na godzinę. 11 km na wschód od Kalgan w miejscowości Shanlingtse wojska ludowe rozgromiły całkowicie garnizon rządowy mimo, iż miał on przewagę liczebną.

Pierwsza brygada armii ludowej dotarła do Nanking-Chuang.

Agencja Reutersa podkreśla, że w USA panuje ogólne przekonanie, że sytuacja w Chinach widzie do nieuchronnej klęski Kuomintangu.

Londyn (PAP). Jak wynika z doniesień waszyngtońskiego korespondenta agencji Reutersa, tamtejsze koła rządowe zapetrzają się coraz pesymistyczniej na sytuację w Chinach.

W piątek amerykańskie koła dyplomatyczne i wojskowe oświadczyły, że sytuacja w Chinach „pogarsza się nieustannie”.

Amerykanie zmuszają W. Brytanię do podniesienia ceny węgla

Londyn (PAP). Jak donosi „Daily Express”, administracja marshallowska stara się „nieoficjalnie” zmusić rząd brytyjskiego przemysłu węglowego do podniesienia cen węgla, sprzedawanego brytyjskim fabrykom i konsumentom prywatnym.

Jednocześnie Amerykanie żądają, aby Wielka Brytania zniżyła

ceny węgla, eksportowanego do krajów marshallowskich.

Administracja marshallowska uważa, że wysokie ceny brytyjskiego węgla eksportowego opóźniają „odbudowę Europy”. Amerykanie twierdzą, że węgiel z Zagłębia Ruhry nie zastąpi zapotrzebowania na węgiel brytyjski, gdyż ceny węgla z Zagłębia Ruhry utrzymane są na sztucznie wysokim poziomie.

List z Bukaresztu

Nowe życie w Rumunii

Carmen-Silva — to literacki pseudonim pierwszej rumuńskiej królowej. Imieniem tym nazywano poprzednio wspaniałe nadmorskie uzdrowisko nad brzegiem Czarnego Morza. Białe, tonące w zieleni wille, marmurowe baseny, piękne plaże, wysmienite urządzenia wodolecznicze. Za dawnych lat jeździła się tu cała „śmietanka” rumuńska. Miejscem wypoczynku i wszelkich rozrywk była Carmen-Silva, jak i szereg innych uzdrowisk Rumunii — Poiana Braszowulii, Timisz, Poiana Capului, Sinaia z jej znakomitą kaskadą, gdzie miliony lei przechodziły z jednej kieszeni do drugiej, od jednego nierobów do drugich.

Bukareszt, w grudniu

Tak było jeszcze niedawno. A teraz na miejscu letniska bogaczy Carmen-Silva — powstało uzdrowisko pracujących imienia Wasile Roaita. Większość pensjonatów i will należy do związków zawodowych i kolejarzy, a miejscowości nazwana imieniem młodzieńca, którego pamięć droga jest dla rumuńskich kolejarzy.

W 1933 roku, w czasie walk na barykadach, jakie w ciągu trzech dni prowadzili rumuńscy kolejarze, nieprzerwanie gwiżdżała syrena warsztatów remontowych w Bukareszcie. Wzywała ona pozostałych robotników do solidarności. Dyżur przy syrenie pełnił na zmianę młodzi członkowie podziemnej organizacji komunistycznej. W zimną noc styczniową marzył gołe ręce od metalu i Wasile Roaita przywiał sobie rączkę syreny do rękawa powyżej lokcia. Gdy o północy żandarmeria i policja otworzyli ogień na strajkujących robotników, seria kul karabinu maszynowego przebiegła ciałem młodzieńca. Tak zawiśł on na rączce syreny, — a syrena do świtu gwiżdżała, pocierając ciężarem martwego ciała. Idea, za którą oddał życie Wasile Roaita zatrumfowała w Rumunii. Robotnicy rumuńscy nie zapomnieli o tych, którzy zginęli za sprawę. Tysiące dzieci robotniczych leczy się dziś i odpoczywa w uzdrowisku imienia Wasile Roaita. Tak samo jest i w innych uzdrowiskach.

Wielki przełom

Zmiana ta — to tylko jeden z przykładów wielkiego przełomu, jakie widzimy w całym życiu Rumunii i jej narodu.

W warunkach reżimu ludowo-demokratycznego, w ostrej walce przeciwko siłom wstecznym, reprezentującym stary świat, — rodzi się nowe życie, utrwalają się nowe pojęcia. Dawniej unosił się zapach nie doceniani ludzi — stali się dziś uczestnikami, aktywnymi budowniczymi nowego życia. Setki tysięcy robotników, chłopów, pracujących inteligencji stało się działaczami państwowymi, kierownikami przedsiębiorstw, organizatorami związków zawodowych i całego szeregu instytucji społecznych.

Charakterystycznym przykładem przejawów nowego życia jest skład osobowy Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki.

Większość posłów — to robotnicy, chłopci, przodownicy pracy, starzy rewolucjonści, przesładowani za rządów królewskich i organizatorzy nowego życia. Są tam lekarze, mechanicy, robotnicy rolni, inżynierowie, chłopci, bu-

downiczowie, pisarze i artyści, wojskowi i studenci — ludzie reprezentujący naprawdę swój naród.

W wielkiej sali Zgromadzenia Narodowego dwa rzędy foteli zajętych jest przez chłopów. Wśród nich widać starych górall, z włosami spadającymi aż na plecy, w tradycyjnych kożuszkach i chłopów z dolną w barwnych strojach narodowych. Tu i ówdzie zaś widać skromne chustki w ośmiu kolorach, które w starej Rumunii były istotami najbardziej może upokorzonymi. Dziś występują one na leżących zebraniach, orientują się świetnie w sprawach politycznych i społecznych i godnie reprezentują swych wyborców.

Nacjonalizacja przemysłu

Wszystkie najważniejsze przedsiębiorstwa w Rumunii są znacjonalizowane. Robotnicy stali się faktycznymi gospodarzami kraju. Zrodziło się przez to nowe pojęcie pracy, inne do niej podejście. Ludzie nauczyli się pracować według z góry nakreślonego planu, a współzawodniczość pracy istnieje nie tylko indywidualnie, lecz i zbiorowo, jak również między poszczególnymi przedsiębiorstwami.

Zainteresowanie całej ludności pracą znacjonalizowanych przedsiębiorstw jest bardzo duże. Wszyscy zdają sobie doskonale sprawę, że wydajność pracy ma decydujący wpływ na pomyślność całego narodu.

Twórcza praca ogarnęła tysiące robotników, inżynierów i pracowników technicznych. W rezultacie tego przemysł rumuński rozpoczął produkcję całego szeregu przedmiotów, które dotychczas były importowane z zagranicy. Z dumą mówią o tym wszyscy ci, którzy się do tego przyczyniali.

Entuzjazm pracy

Ten entuzjazm pracy znalazł swój wyraz w tworzeniu Młodzieżowych Brygad Pracy. Dziesiątki tysięcy chłopów i dziewcząt pracuje przy odbudowie miast, osuszaniu błot, budują drogi żelazne, szosy, mosty, tunele i zapory wodne.

Jedną z takich poważniejszych budowli jest linia kolejowa Bumbești — Liwazeni na przestrzeni 27 km. Budowa tej linii jest bardzo ciężka, jeśli się weźmie pod uwagę, że na tej przestrzeni trzeba postawić 124 wiadukty, 37 tuneli i cały szereg większych i mniejszych mostów. Drugą poważną robotą jest budowa linii kolejowej Salwa — Wisau, długości 36 km. Pracuje tu ponad 15

tysięcy młodzieży. Na rzece Prut buduje się wielką tamę wodną. We wszystkich zakątkach kraju prowadzone są inne roboty. Nie ma miasta ani wioski, gdzie by nie widziało się pracujących młodzieży z tzw. Brygad Pracy.

Po przeprowadzeniu reformy rolnej zmieniła wykład wieś rumuńska. Chłopi nauczyli się inaczej patrzeć na technikę uprawy roli. Dawni parobcy dworscy, bezrolni i małorolni chłopci widzieli tylko maszyny rolnicze na polach właścicieli ziemskich. Teraz setki traktorów orzą pola nowych gospodarzy — chłopów.

Pęd do nauki i oświaty

Mówiąc o ludziach nowej Rumunii, należy wspomnieć o wielkim pędzie do nauki i oświaty. Fabryki, koszar, wszędzie tam gdzie są ludzie i wra praca — stają się rzeczywistymi szkołami, które podnoszą wzniosły poziom kulturalny milionów ludzi. Setki kolejk pomimo w fabrykach, w armii, w wiejskich klubach dla likwidacji analfabetyzmu. Wszędzie, gdzie

pracują ludzie, prowadzone są lekcje, wykłady, wychodzi tysiące gazetek świątecznych. Hasła, plakaty, wykresy stały się normalną dekoracją fabryk, szkół i wszelkich ośrodków kulturalnych.

Inaczej również wygląda nowa armia rumuńska. Zmiany tu zostały radykalne. Dzisiejsza armia rumuńska to armia rzeczywistości ludowa, złożona z ludzi i służby ludowi. Żołnierza dziś się wychowuje i kształci nie na napastnika, lecz na obrońcę pokoju i bezpieczeństwa kraju. Jakżeż niepodobny żołnierz dzisiejszy do dawnego, bityego przez oficerów, straszonego, któremu nie wolno było czytać gazet, ani interesować się losem narodu. Dzisiejszy żołnierz to już aktywny uczestnik życia narodu, pełnoprawny obywatel kraju.

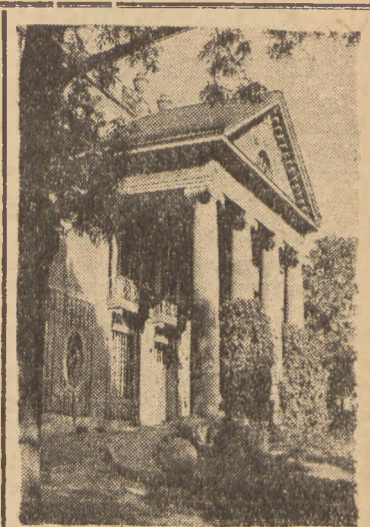
Rola inteligencji

Wielkie przemiany zaszły wśród inteligencji. Większość rumuńskiej inteligencji była dawniej oderwana od narodu. Dziś znalazła swe miejsce i bierze żywy udział w budowie nowej, odrodzo-

nej ojczyzny. Najlepsze pisarze, artyści, uczeni tworzą nowe życie. Inteligencja techniczna współpracuje z robotnikami nad organizacją nowej gospodarki narodowej, setki inteligencji pracuje w zakładach przemysłowych nad likwidacją analfabetyzmu, tysiące lekarzy z poświęceniem pracuje nad ochroną zdrowia szerokiego rzeszy robotniczych, aktorzy dają przedstawienia w fabrykach, klubach, w wiejskich „ośrodkach kultury”, a nawet na polach w czasie żniw.

Charakterystyczne, że zagadnienie pracy stało się podstawowym tematem w twórczości artystów malarzy, rzeźbiarzy, pisarzy i poetów. Pozytywnie obecną inteligencją rumuńską należy się odzwierciedlać słowa rezolucji, uchwalonej na zebraniu przedstawicieli inteligencji Bukaresztu, bezpośrednio po wrocławskim kongresie:

„Obowiązujemy się wszystkim naszym wiadomości, talentom i energię oddać całkowicie na usługi konsolidacji frontu pokroju na czele którego stoi Związek Radziecki i w szere-



W pałacu niemieckiego magnata mieści się obecnie Uniwersytet Ludowy (Majątek Zu. Samopomocy Chłopskiej w Łubiu Dolnym pod Gliwicami).

Fot. Cz. Datka

gach którego walczą aktywnie Rumuńska Republika Ludowa.”

Tak rodzą się nowi ludzie Rumunii. Jasnym światłem rozpala ją oni twórcze siły narodu, budujące nowe, wolne życie (y)

Losy skarbów wawelskich

Dziwne stanowisko rządu kanadyjskiego

W 191 numerze tygodnika „Przekrój” ukazał się nadzwyczaj interesujący artykuł Wojciecha Byliny pod tytułem „Polska, Kanada i Quebec (Emigracja „polityczna” skarbów wawelskich). Autor porusza sprawę jednego z największych skandali w dziedzinie kulturalno-historycznej — sprawę skarbów wawelskich, bezprawnie zatrzymanych w Kanadzie.

Ze względu na powagę zagadnienia, tak drogiego sercu każdego Polaka, przytaczamy poniżej wspomniany artykuł w streszczeniu.

Dnia 18 września 1939 r. kustosz zbiorów na Wawelu, dr Stanisław Swiercz-Zaleski, wywiózł z kraju skrzynie z najcenniejszymi zabytkami sztuki do Rumunii. Stamtąd rozmaitymi drogami zostały one przewiezione do Francji, wreszcie w r. 1940 — do Kanady.

Zbiory te zawierają — o ile nam wiadomo — 142 arraszy, wspaniałe rzeźby i czapki na konie, tarcze, hełmy, zbroje, dywany, gobeliny, chorągwie o nieocenionej wartości historycznej i artystycznej.

Wszystkie wywiezione przedmioty stanowią państwową własność polską. Należą one do państwowych zbiorów sztuki na Wawelu.

Po licznych perypetiach w maju i czerwcu 1945 r., na polecenie polskiego rządu londyńskiego, p. Babińskiego, przeniesiono większość, najcenniejszą część zbiorów do klasztoru OO. Odkupieńców w St. Anne de Baupre, w prow. Quebec, oraz do klasztoru Krwi Jezusa, w Ottawie.

Wolna Rzeczpospolita rozpoczęła starania rewindykacyjne już w maju 1946 r., natychmiast poprzy biciu polski RP, ministra Fiderkiewicza do Ottawy. Kustosz Zaleski, który sam deponował skar-

by, zgłosił się też po ich odbiór w imieniu rządu.

Kryminalna sensacja

I tu nastąpiła pierwsza „kryminalna” sensacja. W obu klasztorach powiedziano, że skarby zostały już wydane osobom „blżej nieznanym”, które przedstawiły kwit na złożone obiekty i podały umówione hasło. „Zagadkę” oczywiście nie trudno było rozwiązać. Poza dr Zaleskim posiadał drugi kwit depozytowy i hasło tylko Polkowskiego. Pozostawszy na służbie londyńskiej, Polkowski wniósł ze sobą „w posagu” skarby wawelskie.

Co więcej. Premier kanadyjski prowincji Quebec, Daplessis, „urzędowo” polecił zająć zabytki i oświadczył oficjalnie, że ich nie odda!

Skandal trwa nadal i zatacza szersze kregi. Bo oto nasz rząd zwraca się do rządu kanadyjskiego, to jest do tego, z którym utrzymuje stosunki dyplomatyczne i żąda wydania znalezionych już skarbów. Otrzymuje najfantastyczniejszą odpowiedź, z której śmiałybyśmy się serdecznie, gdyby nie chodziło o... nasze skarby.

Skandal trwa nadal

Oto minister spraw zagranicznych Kanady wielokrotnie oznajmia, że nie ma wpływu na premiera prowincji Quebec(!) i odsyła naszego posła do... Daplessisa!

Coś jak gdyby na przykład jakas własność kanadyjska znalazła się w wyniku wojny w Szczecinie i wojewoda Borkowicz nie zgodził się jej zwrócić, a minister Modzelewski i premier Cyrankiewicz odpowiedzieli posłowi kanadyjskiemu, że... nie mają wpływu na decyzje Borkowicza.

Przestańmy milczeć!

Czemu, jak zakłada, milczy w tej sprawie nasza hierarchia kościelna? Czy sprawa nie obchodzi tych, którzy na każdym kroku ściera swoje wielkie zainteresowanie dla problemu historii i kultury kraju i narodu? Co nasz kościół zrobił, aby przekonać OO. Odkupieńców z Quebecu, że grzeszą najwyzwyczajnie przeciwko przykazaniu „nie kradnij”?

Od trzech lat nasze wspaniałe, głośne na cały świat arraszy wawelskie leżą w Kanadzie w skrzyniach — nie wietrzone, nie konserwowane przez fachowców.

Czy nasz rząd nie może tej sprawy oddać w ręce jakiejś międzynarodowej organizacji sprawkliwości?

Najważniejsze — przestańmy milczeć w sprawie skarbów wawelskich. Niech cały świat się dowie, jak kulturalny kraj „zachodni” podchodzi do zagadnień kultury innych narodów. Niechby ten skandal musi się wreszcie skończyć. Skarby wawelskie muszą powrócić ze swojej sześciolatniej tułaczki wojennej i z trzydziestoletniej, przymusowej emigracji „politycznej”.

W. Szweczyk Rozmowa o KULTURZE (38)

Irocyntia

czyli traktat moralno-polityczny

Irocyntia nie jest kwiatem egzotycznym ani nie oznacza jakiejś zamorskiej krainy. Irocyntia natomiast w pewnym małym gronie przyjęła się jako imię kobiety, która zresztą z racji swej młodości i urody nie wiele na nie zasłużyła. Irocyntia to pojęcie składające się z iro i cynizmu a więc zawierające w sobie atmosferę specyficznych sposobów walki, częstych zwykłe w takich środowiskach, gdzie z pogardą mówi się o chamach grających kulturę lub podobnie. Irocyntia zatem — choć brzmi tak pięknie i choć odnosi się do kobiety krnąbrnej ale i dobrej — wydaje mi się symbolem pewnego stosunku do aktualnych spraw naszego życia, powiedzmy kulturalnego, symbolem opinii w odniesieniu do tych lub innych programów kulturalnych czy gotowych osiągnięć. Irocyntia może zatem zachować swą pięć — wszak i opinia jest rodzaju żeńskiego — ale z irocyntią trzeba się rozprawić. I to rozprawić poważnie, bo irocyntia może być także nazwą choroby, toteż kształty opinii narodowej.

Jest tak, że w wypowiedzianym towarzystwie mówi się o malarstwie. Zaraz pojawia się nazwisko Piłchowskiego z uśmiechem raz jeszcze powtarzają wieść o torsie Picassona, obnażonym na eleganckim przyjęciu w Krakowie. Skoro jednak

tylko w ten rozgłoszany podrygalski właśnie się rzecz o malarstwie tzw. samorodnym, zacne grono koneserów uśmiecha się, jawi się uśmiech cyniczny, toczy się zgrabne ironicznie podmalowane słowo, zaczyna się narzekanie na rząd, który na to pozwala („I pomyśleć, że ta Sztuka, tak musi cierpieć przez tę ich rewolucję!” — jak mawia pewna pani o twarzy podlotka mocno przygrybiatego). Irocyntia, aha, myślę sobie, Jest bowiem tak, że na wiele zjawisk, które można i trzeba przedyskutować, które nie są z punktu widzenia rozwoju kultury czymś ostatecznym i nienaruszalnym, odpowiada się u nas zamiast rzeczową i spójną argumentacją, pomnożoną o znajomość prądów epoki i potrzeb, znajomość prądów epoki i potrzeb, ironia i cyniczna nonszalancja. I z ironia i cyniczna nonszalancja, tym zjawiskiem walka jest trudna, tym zjawiskiem nie ma określonego programu i jest najczęściej opinia, tak zwana prywatna. A ostatecznie, wolno powiedzieć, jakby nie było, opinia dzieje, jakby nie było, opinia, trwa. I wolność opinii prywatnej też.

Jakże to reagowali pisarze polscy, którzy zostali na emigracji, na pewne zjawiska literackie w Polsce po wojennej? Ironia i cynizm. Więcej może nawet ironia z początku, bo wciąż uważali się za lepszych. Dopiero później przeszli na cynizm, kiedy zauważyli, że oderwani od

polskiego czytelnika w kraju stają się coraz mniej, gubią talenty jak ten paw złote pióra w angielskim ogrodzie. Ale za pawiem biegały zwykłe dzieci, które zbierają pióra, sprzedając całe ich bukiety potem w parkach londyńskich. Za tamtych zaś nie ma kto pobiec. Irocyntia, straszna choroba emigracji, i okropna choroba niektórych naszych prywatnych salonów artystycznych, gdzie nicuje się kulturę współczesną polską i jej twórców.

Zwracam się bezpośrednio do tych, którzy żarzeni irocyntią z początku próbowali mi tłumaczyć, że piszę chorobą gorzej mi mieszam się do polityki (skąd u tych panów ta apolityczność nagle?), potem tylko się uśmiechali ironicznie, gdy przeczytałem, że chwale Majakowskiego, dziś zaś gdzie mogą bliźniaczka, cynicznie przeciw szlachetnemu entuzjazmowi pisarza, który cieszy się, że jeszcze i inni ludzie potrafią robić kulturę, nie gorzej od wypomado- wanych panów. Nie ma u nas miejsca na cynizm i ironię, jak nie ma więcej miejsca na podziemie i leśne oddziały. Jest natomiast miejsce dla wszystkich przy jednym stole twórczym, miejsce na opinie i poglądy w sprawach tak zasadniczych jak kultura dla wsi i cywilizacja a kultura w mieście, jak książka, teatr, osobista, trwa. I wolność opinii prywatnej też.

Jakże to reagowali pisarze polscy, którzy zostali na emigracji, na pewne zjawiska literackie w Polsce po wojennej? Ironia i cynizm. Więcej może nawet ironia z początku, bo wciąż uważali się za lepszych. Dopiero później przeszli na cynizm, kiedy zauważyli, że oderwani od

Polsce. Chcę ich zapewnić jednak, że kultura narodu nie zna okresów pustki, że potrzebny jest jej stały rozwój, że wypracowuje swe osiągnięcia w ustawicznym ruchu umysłowym. Ludzie zatem, którzy pragną pustki w życiu kulturalnym, którzy izolując się od polityki, z którą się nie zgadzają, pragną ciskać kulturę w jakiś zamazany kął, lub powiesić na kołku w izbie św. Piotra lutnię, pedzel i pióro, potępiani będą przez własne społeczeństwo. Kieruje nimi bowiem nie jakiś polityczny antagonizm, ale zwykła beznadziejna głupota, przekora granicząca z szkodą, i dlatego z irocyntami rozprawić się trzeba zdecydowanie i poważnie, bo reprezentują oni podziemie opinii, dezorientację nie tylko siebie ale i cały ten kraj, który ich otacza i wierzy w nich z tych czy innych powodów.

A tymczasem wbrew irocyntom zarażamy się optymizmem, pływamy z rozwojem naszej sytuacji kulturalnej. Jeździ się czasem po Śląsku i widzi się, jak to w każdej fabryce, w każdej kopalni, w każdym najmniejszym gronie robotniczym pulsują zainteresowania artystyczne, jak to szuka się okazji, by we własnym przynajmniej gronie pokazać maszynistkę Danusie, śpiewającą krakowiaki, lub Hilde tańczącą z wdziękiem własną fantazję na temat katuszy, lub rębaczka Edwarda śpiewającego i grającego na harmonii. Rozdziały kulturalne narodu za letnie są od przestrzennego rozwoju zainteresowań kulturalno-artystycznych. Nie chodzi bowiem tylko o zdobywanie i odkrywanie talentów

ale chodzi także o konsumenta, który musi sam się na tyle znać na kulturze i sztuce, sam na tyle ją kochać, by stać się jej powiernikiem na własnym terenie.

Te chamy, pochaję się do kultury, nie doczekali się od razu — jak demagogicznie twierdzą irocyntyści — nobilitacji i wysokiego uhonorowania. Sztuka i kultura, choć stały się tak życiowe dla tych dołów, kierują się niezmiennie prawami poziomu, który decyduje o znaczeniu czynów kulturalnych nie tylko dla własnego klasnego narodowego światka. Ale poziom w zależności od warunków historycznych przeżywa swoje wahania, ma różne miary. Nikt nie pochwała stawiania od razu na postumencie robotnika, piszącego grafamanki wiersze, dla tego tylko, że jest robotnikiem, ale każdy pochwali i uzna za potrzebne zajęcie się osobą tego robotnika, jeśli przynajmniej w małym stopniu okazał talent. Irocyntyści potępiają i to, według ich pojęć bowiem tylko określone społecznie warstwy mogą robić kulturę.

Problemem jest niemało a ta próba traktatu moralno-politycznego na temat irocynti, to po prostu jeszcze jeden obrachunek ze złością i nieustępliwością wroga, siedzącego tako bene obok przy stole kawiarnianym, popijającego wódkę w tym samym szynku, do którego chadza czasem młody sztygar kopalni Katowice. Zjawisko psychologiczne zaiste dziwne, by w tym samym narodzie i eliminować siebie z niego, jest też sama krakowska kielbasa, i wyzywać na system, który o te kielbasy zabiega, czytać książki pi-

sane w tym samym języku, i mówić z pogardą o literaturze, która się kończy i sprzedaje w jakąś wyimaginowaną niewolę, kochać te same kobiety, złożone z tych samych cech fizycznych, i pomstować na grupę robotnic, które postanowiły zrobić teatr. Irocynta w takim wypadku podpatrzy co prawda doskonale piękną tydkę młodej nadziernem, zamagazynowanej w sercu złościwości odsądzi szlachetny zamiar dziewcząt od wszelkiej wartości. Nie one będą robiły kulturę — mówi irocyntyst(ka) — od tego są inne warstwy, koniecznie wykształcone. Ha cóż, idą czasy, w których w odpowiedzi na to chwalić trzeba by chamstwo, jeśli to chamstwo jest na tyle kulturalne, że tworzy niezły teatr, brak wykształcenia, jeśli pozwala on na stworzenie zdrowych moralnie i entuzjazmujących się ży ciem sylwetek ludzkich.

Irocyntia może być zatem kobietą ale może też być opinią, trującym kwiatem, wydającym odurzający dla słabych głów zapach zwany odór reakcji. I dlatego z irocyntą trzeba walczyć. Panią zaś ową, która tak kawię wypożyczyła mi swoje imię, mocno przepraszam, za użycie go do ostrej rozprawy z głupcami. Zapewniłam ją, że imię to, nadane jej zapewne z chęci przekamarczenia się z jej wdziękami, lepiej pasuje do tych ludzi, o których wyżej mowa. Mówi o ich głupocie, ale jest równocześnie eteryczna i poetycka. Żeby wiedzieli wrogowie z prawa i z lewa, że walcząc z nimi nie odmawiamy im prawa do garści słodczy. Wilhelm Szweczyk

Co słysząc w Raciborzu

* Pod przewodnictwem ob. Bauera odbyło się posiedzenie PRN, na którym na wstępie wysłuchano sprawozdań powiatowego lekarza weterynarii i pełnomocnika dla spraw podatku gruntowego oraz sprawozdań z akcji siewnej.

* Do końca tegorocznej akcji siewnej w powiecie raciborskim zasiano: 5.318 ha żyta (100%), 5.422 ha pszenicy (109%), 123 ha jęczmienia ozimego (36%), 296 ha rzepaku (87%), 100 ha pastewnych (100%). Cukrowe buraki zostają zwiezione w 99 proc. Zaorano pod zasiewy zimowe 16.650 ha (98%). Z Ośrodka Maszyn w Piotrowicach korzystało 42 rolników, mianowicie z maszyn: siewnik, kosiarz i żniwiarki. Siewnikiem zasiano 34 ha, żniwiarką skoszone 13 ha. W Krowiarkach 21 rolników korzystało z młóczarni; wymłócono 30.150 kg żyta, 9.000 kg pszenicy, 10.000 kg owsa i 7.050 kg jęczmienia. Z pomocy sąsiedzkiej korzystało 32 małorolnych i średniorolnych w gminach Piotrowice i Krowiarki.

O pięć dni wcześniej!

Huta »Baildon« wykonała zobowiązania

Dalsze 5022 tony — do 14 grudnia

Katowice. W dniu 3 bm. o godz. 2 w nocy załoga huty „Baildon” wykonała swoje zobowiązania przedkongresowe, uchwalone na zebraniu załogowym w dniu 2 listopada br. Załoga uchwaliła wówczas, wobec wykonania planu rocznego, dać do dnia 8 grudnia 1948 ton stali i wyrobów stalowych. Mimo trudności, z jakimi musiano walczyć, zobowiązania zostały wykonane o pięć dni wcześniej.

Piątek jest podobno dniem pechowym, a nie dla załogi „Baildon”, która w tym dniu wykonała plan. Radość z tego powodu była w hucie ogromna. Maluje się ona na obliczach strażaka, sekretarki w dyrekcji i czekających w sekretariacie robotników. Promienie również naczelny dyrektor inż. Farnik, kiedy składamy mu gratulacje.

— Nie mam teraz czasu, bo jest konferencja techniczna — mówi

choć tam, to dowiecie się szczegółów.

Przy wielkim stole siedzą inżynierowie, kierownicy działów, technicy, omawiając wykonanie planu za listopad. Padają suche cyfry: „Stalownia 118 proc., blacha 111, cięgarnia 110,7, walcownia, elektrody...” Omawia się braki techniczne, rozplanowuje się robotę na najbliższe dni, rozważa się możliwości podniesienia produkcji.

A potem wstaje z krzesła przewodniczący Rady Zakładowej, tegi i jowialny Edmund Mutwił i melduje dyr. Farnikowi:

— ...nasza załoga wykonała dziś o godz. 2 swoje zobowiązania przedkongresowe.

Mutwił melduje to z rozjaśnioną uśmiechem twarzą.

Jeszcze 5000 ton

Mutwił skończył pierwszy meldunek i zaczyna drugi, bodajże jeszcze ważniejszy. Melduje, że ze względu na przedterminowe dopełnienie zobowiązań i na przesunięcie daty Kongresu, załoga postanowiła w czasie od 3 do 14 bm. dać dalszych 5022 tony, produkując w ciągu pierwszych 7 dni po 513 ton dziennie, a przez dalsze 3 dni ze względu na remonty po 477 ton stali i wyrobów stalowych.

Dyr. Farnik w odpowiedzi na ten meldunek składa przewodniczącemu Rady podziękowanie dla całej załogi, podkreślając jej wrota i rzetelną pracę i przypominając, że właśnie w „Baildonie” zorganizowane zostało najpierw współzawodnictwo zespołu we sposób, który stał się wzorem dla innych zakładów hutniczych. Pracownicy huty, produkującej sławne w całym świecie gatunki stali szlachetnych narzędziowych, konstrukcyjnych i kwaśnoodpornych, pomagają ponadto nową produkcją w rozbudowie całego przemysłu krajowego.

Imieniem PPR przemawia I. sekretarz Konrad, który stwierdza, że wszystkie sukcesy zawdzięcza huta nie tylko rzetelnemu wysił-

kowi robotników, ale i inteligencji technicznej, która jak zawsze, i tym razem zdała egzamin w 100 procentach.

Pracownicy umysłowi deklarują ..

Robotnicy podjęli nowe zobowiązania. Nie pozostali w tyle za nimi i pracownicy umysłowi, którzy zwołali w godzinach popołudniowych swoje zebranie i zadeklarowali do dnia Kongresu dodatkowe dwie godziny pracy dziennie.

W ten sposób cała załoga „Baildon” raz jeszcze manifestuje swoją radość z okazji zjednoczenia ruchu robotniczego, nie słowami, a czynem.

— Bo my sam, wiecie — mówi nam Mutwił — mamy tak mo-
da, że nie lubimy dużo gadać, tylko robić!
(KABE)

Wzmocniony wysiłek Filharmonii Śląskiej

Koncerty dla górników i metalowców

Katowice.

Dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych Filharmonia Śląska przygotowała nadzwyczajne ponadplanowe koncerty symfoniczne. Pierwszy koncert z tego cyklu odbył się dnia 25 grudnia br., z udziałem artysty radzieckiego, Daniela Szafra-
na. Dochód przeznaczony dla Filharmonii na budowę Domu Partijnego.

Dnia 5 grudnia br. Filharmonia wystąpi dwukrotnie: przed południem w Urzędzie Wojewódzkim, wspólnie z artystami Opery Śląskiej, Teatru im. Wyspiańskiego, Wyższej Szkoły Muzycznej i chóru Liceum Muzycznego. Udział wezmą również wybitni soliści: prof. B. Woytowicz, L. Finze, A. Majak, Cz. Kozak; po południu koncert poświęcony zostanie specjalnie górnikom z okazji święta „Barbórki”.

Cykl koncertów dla OKZZ, Zw. Zaw. Górników i Zw. Zaw. Metalowców, przewidujący w grudniu pieśni i tańce narodów europejskich, poświęcony zostanie w okresie Kongresu pieśniom robotniczym, wolnościowym i rewolucyjnym. Jako solista wystąpi Leśna Finze. Poza tym odbędą się 2 wielkie koncerty, które Filharmonia poza planem oddała do dyspozycji partii, jeden w Kato-

Biblioteki i świetlice dla uczniów

Akcja dożywiania dzieci

Walbrzych (bro). Dnia 22 ub. mies. odbyła się pod przewodnictwem prezydenta miasta, dr. Wajdy, konferencja z udziałem inspektora szkolnego, naczelników wydziałów społecznego i kultury w osobach dr. Jagielly i p. Strzemboszewskiej oraz kierowników i dyrektorów wszystkich szkół i przedszkoli miejskich. Głównym tematem obrad była sprawa dożywiania dzieci, na którą to akcję Zarząd Miejski przeznaczył 1.800.000 zł. Suma ta winna być rozpraszana do końca br. Na dożywianie dzieci w roku przyszłym otworzono już wysokie kredyty.

120.000 zł przeznacza Zarząd Miejski na biblioteki i świetlice w 12 szkołach podstawowych. Dzieci przedszkoli otrzymują w dniu Zjednoczenia Partii słodycze i owoce, na zakup których przeznacza się po 100 zł na dziecko.

Sukces polskiego lekarza

Sztuczny głód leczy chorobę

Zmniejszy się ilość kalek

Wrocław (st). Nauka polska osiągnęła nowy sukces na miarę światową. W klinice chorób wewnętrznych Uniwersytetu Wrocławskiego przy ulicy Poniatowskiego opracowano i zastosowano nowy i skuteczny sposób wewnętrznego leczenia niezwykle groźnej choroby Buergera tj. skrzepowego zapalenia tętnic. Chorobie tej ulegają przeważnie mężczyźni w wieku młodszym.

Nauka lekarska nie znała dotychczas skutecznych metod leczenia tej choroby. Chorzy leczeni byli drogą chirurgiczną amputacji części kończyn, dotkniętych chorobą. W miarę postępu choroby, kończyny odcimowane były partiami.

Przed wojną w klinice chirurgicznej w Monachium na 218 przypadków obserwowanej i leczonej choroby Buergera aż 77,6

proc. chorych traciło jedną lub dwie kończyny. Choroba ta powodowała bóle o tak wielkim natężeniu, że pacjenci popadali często w narkomanie.

W klinice wrocławskiej metoda ta została opracowana i zastosowana przez adiunkta kliniki dra Józefa Kaniaka. Polega ona na leczeniu dawkami insuliny w ilościach dotychczas nieużywanych. Zastrzyki te wywołują stany długo trwającego niedocukrzenia krwi i zwiększenie ciśnienia w tętnicach. Hamuje to nie tylko dalszy proces choroby, lecz eliminuje również całkowicie bóle, jakie odczuwa chory. W leczeniu stosowane są dwa razy dziennie dawki insuliny do 200 jednostek. U chorego występują objawy

sztucznego głodu, spowodowane długotrwałym niedocukrzeniem krwi.

Nowa metoda leczenia choroby Buergera, zastosowana we Wrocławiu, została uwieczniona w ciągu ostatnich dwóch lat pomysłnymi rezultatami, bo w 100 proc. zapobiegła amputacji kończyn. Obecnie do kliniki wrocławskiej kierowani są chorzy z oddziałów chirurgicznych różnych szpitali w kraju do leczenia internistycznego.

Nie zapomniano o nich

Przedstawicielki L. K. wśród chorych górników

SOSNOWIEC (wel). W dniu święta górniczego, władze przemysłu górniczego i Związek Zawodowy Górników nie zapomnieli o rannych i chorych górnikach przebywających w szpitalach, zagłębiowskich. Można sobie wyobrazić wrażenie i radość wśród chorych, gdy w sali szpitalnej zjawili się panie z Ligi Kobiet, dźwigające ciężki koszyk naładowany lakociami, przeznaczonymi dla chorych. Z każdym zamieniono słówko i każdemu życzone szyb-

klego powrotu do zdrowia, a na odchodnym wręczono mu sporych rozmiarów paczuszkę, zawierającą owoce, słodycze i ciastka.

Paczki zakupił Związek Górników i Przemysł Węglowy wspólnie, natomiast Liga Kobiet podjęła się zadania odwiedzenia chorych i wręczenia im podarków. Przedstawicielki Ligi Kobiet wraz z delegatami Związku Górników odwiedzili wszystkie szpitale w Zagłębiu, nie zapominając o żadnym spośród robotników.

„Dzień Oświaty” za Olzą

Cieszyń Zachodni (m). Staraniem Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego we Fryszacie odbył się tu doroczny „Dzień Oświaty”.

Po przemówieniu prezesa powiatowego zarządu, Pribuli oraz wygłoszeniu obszernego referatu na tematy oświatowe przez prof. Niemca, nastąpiła część artystyczna.

Usiłowała przekupić milicjanta i otrzymała 10 miesięcy więzienia

Częstochowa (k). W sierpniu p. b. komendant posterunku w Gidlach zatrzymał kobietę i mężczyznę, których zachowanie wydało mu się podejrzanym. Po wylegitymowaniu ich okazało się, że kobieta nazywa się Stefania Szymańska, mężczyzna zaś, który po śladach przy sobie 2 sfalszowane dowody, podał się za Henryka Pstraga.

Na posterunku Szymańska usiłowała przekupić jednego z milicjantów, wręczając mu 10.000 zł w zamian za zwrot dokumentów i zwolnienie. Pieniądze przekazał milicjant komendantowi posterunku, a wówczas Szymańska ponowila swój zamiar i dała komendantowi złotą bransoletkę i 9000 zł, nakłaniając go do zaniechania pociągu za Pstragiem, który pod pretekstem udania się do ubikacji, zbiegł pilnującemu go milicjantowi. Oczywiście komendant łapówki nie przyjął i przeprowadził rewizję u zam. w Gidlach Tomasza Szymańskiego, u którego Szymańska i Pstrąg zatrzymywali się każdorazowo w czasie bytności w Gidlach.

Znaleziono tam 26 obrączek złotych, 10 złotych monet 5-rublowych, jedną monetę 10-rublową i banknot 100-dolarowy. Według oświadczenia Szymańskiego, zarówno złoto jak i dolary stanowiły własność Pstraga, którego do chwili obecnej nie udało się ująć. Rozesłano za nim listy gończe.

Wczoraj odbyła się rozprawa sądowa i Szymańska skazana została na 10 miesięcy więzienia i 10.000 zł grzywny.

Skazanie zdrajców

OPOLE (cm). Przed Sądem Okręgowym w Opolu odbyła się rozprawa Jarosława Morawskiego, agronoma zamieszkałego w Opolu, oskarżonego o przynależność do przestępczej organizacji SS, dywizji „Galicja”. Sad skazał Morawskiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich na okres lat 3.

Józefa Pędraka lat 23, urodzonego w Częstochowie za podpisanie Volkslisty Sad skazał na 1 rok więzienia i pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich na okres 2 lat.

Wspólne świetlice

Związków Zawodowych

Bielsko (ż). Zebranie plenum Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Bielsku poświęcone było omówieniu bolączek i niedociągnięć.

Związki Zawodowe skupiają na tym terenie 62.463 członków w 30 oddziałach. Jeszcze 13 tys. pracowników nie jest zrzeszonych i największą troską Rady jest zorganizowanie ich. Szeroko zostały omówione sprawy związane ze współzawodnictwem pracy. Rada jest zdania, że współzawodnictwo

pracy nie jest właściwie propagowane.

Po omówieniu bolączek poszczególnych związków, wysunięty został projekt zmiany systemu organizacji świetlic. Doświadczenia wykazały, że świetlice przy mniejszych zakładach pracy nie spełniają zadań i są bardzo kosztowne, wobec tego dążyć się będzie do tworzenia świetlic w ośrodkach robotniczych, świetlic większych, dobrze wyposażonych, składających się z kilku sal, gdzie będzie można pomieścić bibliotekę i czytelnik. Takie wspólne świetlice będą mogły służyć pracownikom dojeżdżającym do pracy, dla których dotychczas korzystanie ze świetlic w swych zakładach pracy było prawie niemożliwe.

Instruktorów budownictwa wiejskiego kształci Ministerstwo Odbudowy

Wrocław. Z uwagi na brak sił fachowych w budownictwie wiejskim odbywa się we Wrocławiu, subwydzielone przez Ministerstwo Odbudowy kursy przygotowawcze dla pracowników, mających pełnić funkcje pomocnicze przy architekturach powiatowych. Pierwszeństwo mają zasługujący z praktyką z wodową i elementarnymi wiadomościami z zakresu przedmiotów budo-

wlanych i 7-klasową szkołą powszechną.

Obecnie odbywa się drugi, a w pierwszych dniach stycznia przyszłego roku znacznie się trzeci 50-osobowy turnus szkolenia i stopnia. W styczniu odbędą się również kursy 2 stopnia dla absolwentów poprzednich kursów. Na kursy przyjmowani są wyłącznie mieszkańcy wsi.

Chciał mieć własny telefon

Zgorzelec (js). W tych dniach, urzędnicy Rej. Insp. Ochrony Skarbowej w Zgorzelcu, przeprowadzając kontrolę mienia poniemieckiego, znaleźli u 31-letniego Aleksandra Dubiela, zam. w Świecie, gin. Pobludna, pow. Luban, aparat telefoniczny, który nie był zgłoszony we właściwym Urzędzie Likwidacyjnym, ani też rejestrowany w Urzędzie Tele-komunikacyjnym.

Dubiel będzie odpowiadał przed Sądem.

Renegatka stanie przed sądem

Wydała Niemcom męża

Chorzów (wel). Wśród mieszkańców Chorzowa władze odszukały niejaką Janinę Farbowską-Moroniową, która w historii okupacyjnej Zagłębia Dąbrowskiego odegrała pewną rolę. Kobieta ta, uchodząc zawsze za dobrą Polkę, po wkroczeniu Niemców do Polski zapisała się na Volkslistę, zrywając równocześnie z mężem, który nie aprobował jej prohitlerowskiego postępowania. Starła się go nawet unieszkodliwić, składając przed gestapo zeznania, że mąż ją prześladował z powodu podpisania Volkslisty i wymyśla Niemcom. Farbowska została aresztowana i tylko dzięki interwencji sąsiadów uniknęła zestania do obozu. Z żoną jednak, jako Niemką, zmuszony był rozjeść się.

Uwolniona od niemieckiego dla niej towarzystwa kobieta „awan-

sowała społecznie”, gdyż otrzymała dobrą posadę rewidentki w Podzamczu w powiecie zawierciańskim, gdzie hitlerowcy utworzyli sztuczną granicę między Zagłębiem i G. G.

Tam dopiero renegatka miała możliwość okazania swej gorliwości wobec Niemców, prześladowała ludność polską, której odbierała najmniejszą żywność, przemycaną przez granicę.

Po wojnie goriwa Niemka ukryła się w Chorzowie, przypuszczając, że ujdzie jej bezkarna działalność antypolska z czasów okupacji. Zdażyła nawet wyjechać do G. G. raz za mąż i zmienić nazwisko.

Prokuratura Sadu Okręgowego w Sosnowcu sporządziła przeciwko Moroniowej akt oskarżenia. Rozprawa odbędzie się w najbliższych dniach.

Obrady rzemieślników dolnośląskich

Jelenia Góra (js). W ub. niedziele w Jeleniej Górze odbyło się zebranie rzemieślników V Okręgu dolnośląskiego z udziałem przedstawicieli władz okręgowych partii politycznych. Obrady toczyły się pod hasłem: Rzemiosło Śląskie od gra właściwą rolę w Polsce socjalistycznej.

Prok. Stramer z ramienia SD wygłosił referat, zapoznając zebranych z rolą rzemiosła w obecnej Polsce i podkreślając, że rzemieślnicy według uznania mogą wybrać partię, do której chcą należeć, podczas gdy bezpartyjni, pracujący uczciwie dla Polski Ludowej, będą traktowani na równi z partyjnymi kolegami. Nawigując do referatu, pierwszy sekretarz PPR Kaszyński w krótkiej przemowie stwierdził, że polska klasa robotnicza będzie odnosiła się do rzemieślników, nie wyzyskujących swych pracowników, jak do innych przedstawicieli świata pracy.

Walne zebranie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Zakopane. (PAP.) W dniu 30 listopada br. odbyło się doroczne walne zebranie Oddziału P. T. T. w Zakopanem. Ze sprawozdania z działalności wynika, że oddział zakopiański liczy obecnie 836 członków, w tym ponad 500 osób spośród stałych mieszkańców Zakopanego.

Z najważniejszych osiągnięć PTT należy wymienić: organizację jubileuszu 75-lecia PTT, urządzenie z okazji jubileuszu wystawy PTT, współudział w redagowaniu rocznika „Wierchy”, złączenie Muzeum Tatrzańskiego z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim, zaprojektowanie budynku Dworca Tatrzańskiego, stałej wystawy turystyczno-narciarskiej, uruchomienie delegatury PTT w Nowym Targu, opracowanie planu znakowania wszystkich szczytów górskich, uruchomienie prowizorycznego schroniska w

Dolinie Pięciu Stawów, zorganizowanie 4 stanowisk informatorów turystycznych w górach, wreszcie zapoczątkowanie nowej działalności badania jaskiń górskich. Sprawozdanie kasowe Oddziału zamknięto saldem dodatnim w kwocie 110.449 złotych.

W dyskusji podkreślono konieczność dostosowania działalności PTT do nowych warunków społecznych, a zwłaszcza konieczność umasowienia organizacji i wciągnięcia do niej młodzieży. Za odbudowę schroniska na Kondratowej wyrażono podziękowanie inżynierom: Laszczce z Krakowa i Oleskiemu z Nowego Targu.

Prezesem Oddziału został ponownie wybrany E. Zwoliński, wiceprezesami: inż. Ustupski (burmistrz Zakopanego) i inż. Schneidm.

Listy do „Dziennika“

Źle się dzieje w „Perle Karkonoszy“

„Świat pracy w Jeleniej Górze woła o mieszkania!“ — dzwoni na alarm J. S. z tej miejscowości, tak uzasadniając swój krok:

„Dziennik Zachodni“ już wielokrotnie poruszał sprawę złej gospodarki mieszkaniową na terenie Jeleniej Góry, jednakże — jak dotychczas — nie została ona załatwiona. Najlepszym tego wyrazem jest fakt, że kierownicy Miejskiego Referatu Kwaterunkowego ciągle się zmieniają, a sytuacja mieszkaniowa ludzi pracy jest nadal opłakana.

Jan Krygier, trębacz, wygrywał hejnał z wieży ratusza jeleniogórskiego przez cały miesiąc bezpłatnie, byleby tylko dostać mieszkanie, mieszka bowiem z żoną i ma-

łym dzieckiem w baraku. Nie pomogły podania, codzienne chodzenie, ani telefony do dygnitarzy miejskich. Mieszkania nie dostał, a w dodatku nie zapłacono mu za granie hejnałów z wieży ratusza.

Nielepiej dzieje się z mieszkaniami dla pracowników poszczególnych zakładów pracy. Przeprowadzona ostatnio lustracja w zakładzie przemysłowym PZPW nr 23 wykazała, że warunki mieszkaniowe wielu robotników są po prostu fatalne. Rada Zakładowa żali się na Referat Kwaterunkowy, a specjalnie na ob. Szczurka, który nie uwzględnił jej podań o mieszkania mimo, że w podaniach są wymienione adresy mieszkań, pozostawionych bez opieki i od szeregu tygodni nie zajętych.

Członek Rady Zakładowej Pieniążek, posiadający żonę i dziecko, wskazał adres wolnego mieszkania w podaniu do Referatu Kwaterunkowego. Mieszkania tego nie otrzymał. Należy zaznaczyć, że Pieniążek mieszka tylko w jednej izbie, żona jego spodziewa się wkrótce rozwiązania, mieszkanie stoi wolne, a jedynie zła wola, czy upór kierownika referatu skazuje robotnika na wegetowanie w jednej izbie, w warunkach, wręcz urągających najelementarniejszym wymogom.

Przedownik tych samych zakładów ob. Szajda wraz z żoną i trójkiem dzieci gnieździ się na poddaszu w jednym pokoju. Inny przedownik pracy, Julian Przywoski mieszka z żoną i czworgiem dzieci, z których troje chodzi do szkoły, w małym pokoiku z jeszcze mniejszą kuchenką. Wilgotne i ponure to „mieszkanie“ jest zabójcze dla zdrowia nawet dorosłych osób, a co dopiero mówić o dzieciach, które żyjąc w takich warunkach, mogą się nabawić poważnej choroby.

Na terenie miasta wiele budynków stoi pustką. Wielu nierobów i spekulantów zajmuje we dwie osoby mieszkania, składające się z pięciu i więcej pokoi. Referat Kwaterunkowy pracuje źle. Ktoś tu ponosi wielką winę, a jednak nie jest pociągany do odpowiedzialności.

Na Dolnym Śląsku jedynie Kamienna Góra rozwiązała do brze kwestię mieszkań dla przedowników pracy. Jelenia Góra najwidoczniej nie dorosła jeszcze do takiego zadania. Dlatego czynnik ogólny winny zająć się jak najrychlej tą sprawą, aby położyć kres chaosowi, panującemu w Referacie Kwaterunkowym „Perle Karkonoszy“.

Scenka z tramwaju

„Pasażer R.“ był w ubiegłą środę (1 bm.), w tramwaju nr 162, czy też 1.162, jadącym o godz. 13.30 z Rynku katowickiego do Parku Kościuski, świadkiem następującej sceny:

„Kobieta z małym dzieckiem płacząca za jądze banknotem pięćsetzłotowym. Konduktor bierze banknot, wydaje bilet i mówi:

— Po resztę zgłosi się pani do Dyrekcji, bo obowiązkiem pani jest mieć drobne!

Wóz był pełny, konduktor musiał więc już mieć w torbie pieniądze, zainkasowane od co najmniej 30-tu osób. Mimo to zwrócił banknot kobiecie dopiero wtedy,

gdy jakiś pasażer zapłacił za bilet dla niej drobnymi.

Wiem, że istnieje przepis, iż pasażer musi wręczyć konduktorowi odliczoną sumę za bilet. Uprzejmy i rozsądny konduktor stosuje jednak ten przepis rygorystycznie tylko w wypadku, gdy posadza pasażera o złą wolę. W opisywanym wypadku można było raczej posadzić o nią konduktora, zwłaszcza, że jego zachowanie się i ton były zdecydowanie niegrzeczne. a przecież uprzejmość winna go obowiązywać nie tylko w czasie trwania konkursów uprzejmości“.

Oczywiście, choć w wozie panował tłok, a konduktor, chcąc zainkasować jak najprędzej należność za bilety, musiał się spieszyć i pracował w niełatwych warunkach, nie upoważniało go to jeszcze do postępowania obcesowego i rygorystycznego. Prawdopodobnie władze zwierzchnie nie zwróciły jego uwagę na te okoliczności.

Zamknięta hala kąpielowa

Zygmunt Klonek z Siemianowic Śl. porusza sprawę hali kąpielowej w tej miejscowości: „Pomimo, że wszystkie dzienniki piszą o konieczności wprowadzenia powszechnej nauki pływania i podają liczby uczestników, biorących w akcji tej udział, zamknięta w czerwcu br. hala kąpielowa w Siemianowicach nie została uruchomiona do dnia dzisiejszego.

Dopóki znajdowała się ona pod administracją Zarządu Miejskiego m. Siemianowic, wszystko było do zaakceptowania. Od chwili jednak objęcia patronatu nad nią przez hutę „Laura“, jęły się wyłaniać różne przeszkody, aż w końcu halę zamknięto. Taki stan rzeczy odbija się ujemnie nie tylko na sekcji pływackiej Klubu Sportowego „Siemianowiczanka“, lecz i na kulturze fizycznej i wychowaniu sportowym pracowników siemianowickich hut i kopalni.

W imieniu wszystkich miłośników sportu pływackiego zwrócić się o apel o huty „Laura“, kopalni „Siemianowice“, Huty Szkła i Fabryki Śrub i Nitów, by objęły patronat nad halą kąpielową i uruchomiły ją jak najszybciej!“

Czynimy to z chęcią, przynajmniej rację autorowi listu. Mamy nadzieję, że apel odniesie skutek.

Przed jubileuszem Leopolda Staffa

WARSZAWA. W związku z przypadającym w dn. 19 grudnia 70-leciem urodzin i 50-leciem pracy literackiej znakomitego poety Leopolda Staffa, wyłoniony przez Zw. Zaw. Literatów ogólnokrajowy Komitet Jubileuszowy z Julianem Tuwimem na czele, czyni ostatnie przygotowania do obchodu.

Staraniem Komitetu wydana zostanie Księga Pamiątkowa ku czci Staffa, w której znajdą się prace większości pisarzy polskich.

Program uroczystości przewiduje nadanie znakomitemu poecie doktoratu honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza“ ukaże się wybór poezji Staffa.

Wszystkie instytucje wydawnicze przygotowują zbiorowo dar honorowy dla Jubilata.

W Warszawie odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim uroczysty wieczór poświęcony twórczości L. Staffa.

W związku z zamiarem poety przeniesienia się na stałe do Stolicy, Komitet czyni starania o u-

skanie dla poety odpowiedniego mieszkania.

Słuchamy radia

NIEDZIELA 5 GRUDNIA
6.45 Sygnał czasu, pobudka młodzieży. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości dla wsi. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Przegląd prasy. 8.25 Skrzynka współwspółmieszkańców. 8.35 Wiadomości Społeczne. 9.00 Komitetu Radiofonizacji Kraju. 9.10 Nabożeństwo — transmisja z Wrocławia. 10.00 Audycja dla chorych. 10.10 Radiofonizacja poematu „Wódz Majakowski“ „Dobrze“ (ogłoszenie). 11.00 Wszelchnia radiowa. 11.20 Muzyka popularna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Koncert reprezentacyjny z okazji Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych. 13.15 Koncert dla delegatów ośrodka łódzkiego — transmisja z Łodzi. 14.00 „Galvani“ — pogadanka. 14.10 Audycja dla dzieci. 14.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 15.00 „Katastrofa“ — słuchowisko. 15.00 Muzyka poważna. 16.45 „No we książki“ — felieton. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 „O konstytucji Sł. inowrocławskiej“. 18.15 Schuman — Sonata a-moll. 18.35 „Melodie świata“. 19.00 Audycja OKZZ. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 Wiadomości sportowe. 21.00 Audycja wymienna z zagranicą. 21.30 „Na muzycznej falce“. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Orkiestra Tadeusza P. R. 22.45 Zapowiedź programowa. 22.48 „Uśmiech i piosenka“ — audycja rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.10 Muzyka taneczna. 23.30 Program. 24.00 Hymn

Już ukazał się w sprzedaży we wszystkich kioskach

Kalendarz Przyjaciółki na 1949 r.

niezawodny poradnik w każdej chwili życia kobiety i rodziny.

Cena 50.— zł.

(w. 149)

22-letni mistrz olimpijski boksuje dopiero trzy lata

Wywiad z Laszlo Pappem dla „Dziennika Zachodniego“

KATOWICE. (zb) Wczoraj rano o godz. 5.45 rano reprezentacyjni bokserzy Budapesztu, przyjechali do Katowic. Korzystamy z kilkogodzinnej odpoczynku Węgrów i przeprowadzamy z nimi rozmowę. Interesują nas wszyscy, szczególnie jednak Papp.

W czasie śniadania mamy możliwość porozmawiania z mistrzem wagi średniej tegorocznej Olimpiady. Pierwsze, bardzo miłe wrażenie nabiera w trakcie rozmowy jeszcze większych uroków. Papp, bezsprzecznie najlepszy amatorski pięściarz świata, na propozycję rozmowy zgadza się bardzo chętnie.

Laszlo Papp liczy obecnie 22 lata. Na swój wiek wygląda jednak poważnie. Może powagi tej dodaje mu czarny wąsik. Osiem lat temu, a więc w czternastym roku życia, po raz pierwszy zetknął się ze sportem i to z piłką nożną, którą uprawia jeszcze teraz w swym macierzystym klubie „Lokomotywa“, będąc z zawodu kolejarzem.

Boksem zainteresował się dopiero trzy lata temu i z miejsca zdobył mistrzostwo Budapesztu. Nie znajdując przeciwnika w swej wadze, w 1946 na mistrzostwach narodowych zdobywa pierwsze miejsce. W roku następnym powtarza ten sukces. W tym roku w mistrzostwach nie brał udziału i tytuł mistrzowski przeszedł w ręce Szallaya. Zdobył natomiast złoty medal.

Na pytanie, kto jest jego najgroźniejszym przeciwnikiem odpowiada bez wahania — Torma II. Natomiast na Olimpiadzie — dodaje — najcięższą robotę miałem z Wóchem Fontaną. Obecnie jestem bez treningu, gdyż u nas na Węgrzech po Olimpiadzie w celu

spopularyzowania sportu wyjeżdżamy ja i moi koledzy mistrzowie olimpijscy na prowincję, gdzie walczyliśmy w pokazowych występach prelekcje. A ponieważ dzieje się to w soboty i niedziele, a przez cały tydzień trzeba pracować przyzna pan — nie ma czasu na trening. Tym właśnie tłumaczyć należy moją słabą trzecią rundę z waszym Kolczyńskim, którego bynajmniej niedoceniam.

Bardzo nam przykro, że nie mogliśmy przywieźć drugiego mistrza olimpijskiego Csika, ale chłopak zarzucił do pewnego stopnia sport. Pracuje w fabryce tekstylnej od 7 do 15, a następnie uczy się. Uczęszcza na wieczorowe wykłady uniwersyteckie, które absorbują mu wieczory. Chce zostać inżynierem tekstylnym.

Na tematy osobiste nie bardzo chce nam mówić, zostaje jednak wyręczony przez kolegów, którzy zdradzają, że Papp w najbliższym

Sport czechosłowacki wprowadza tytuły „Mistrzów sportu“ Nowy rekord motocyklowy ZSRR

Praga. Jak donosi biuletyn informacyjny czechosłowacki „Sokola“, śladem Związku Radzieckiego wprowadzony ma być w Czechosłowacji tytuł „mistrza sportu“ oraz tytuł „zasłużonego mistrza sportu“. Tytuły te nadawane będą lekkoatletom za wybitne osiągnięcia sportowe.

Moskwa. Wielokrotny mistrz motocyklowy Związku Radzieckiego Mikołaj Szumilkin ustanowił nowy rekord ZSRR na dystansie 1 km ze startu stojącego. Szumilkin na maszynie własnej konstrukcji „Kometa — 2“ przebył dystans w 27,9 sek., osiągając średnią szybkość 128,893 km na godzinę. Dotychczasowy rekord na tym dystansie, ustanowiony przed wojną, należał do Zarewskiego i był gorszy o około 6 km na godzinę.

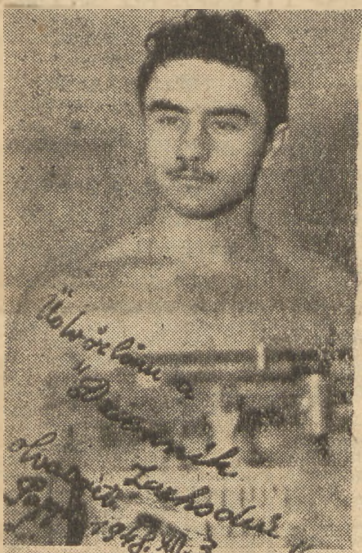
Moskwa. XIII runda zawodów szachowych o mistrzostwo Związku Radzieckiego przyniosła następujące wyniki:

Holmow wygrał z Aroninem, Tajmanow pokonał Lewenfisa, a

Hokeiści cieszyńskiego „PIASTA“ w dobrej formie

Cieszyn. Po wejściu w roku bieżącym do Ligi Państwowej, cieszyński „Piast“ rozpoczął systematyczne treningi na lodowisku sztucznym w Ostrowie już od 1 listopada br. Miernikiem formy graczy cieszyńskich może być do pewnego stopnia wysokie zwycięstwo drużyny polskiej nad zespołem „Sokola“ z czeskiego Cieszyna w stosunku 14:4.

W roku bieżącym T.S. „Piast“ organizuje z okazji 40-lecia istnienia klubu turniej hokejowy w Cieszynie, w którym wezmą udział drużyny: H. G. (Opawa), jedna z drużyn praskich oraz prawdopodobnie „Legia“ warszawska.



Laszlo Papp pozdrawia czytelników „Dziennika Zachodniego“

Ostatnie w sezonie

Kary na piłkarzy 5 graczy śląskich zdyskwalifikowanych

Warszawa. Wydział Gier i Dyscypliny PZPN na posiedzeniu, odbytym w czwartek dnia 2 bm., rozpatrywał przewinienia zawodników na ostatnich spotkaniach ligowych. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń, ukarani zostali następujący gracze:

Motyka („Rymer“) — sześć miesięcy dyskwalifikacji za krytykę orzeczeń sędziego i podburzanie publiczności do występień.

Gajewski („Rymer“) — 3 miesiące dyskwalifikacji za krytykowanie orzeczeń sędziego i kopnięcie przeciwnika przy piłce.

Jankowski („Rymer“) — 12 miesięcy dyskwalifikacji za kopnięcie przeciwnika przy piłce i chęć znieważenia sędziego liniowego.

Wymienione przewinienia miały miejsce na ostatnim meczu „Rymer“ — „Wisła“. Drużyna „Rymera“, jako gospodarz zawodów, ukarana została grzywną 12.500 zł za brak porządku na powyższym meczu. Taką samą grzywną ukarano drużynę ZZK Poznań za brak porządku na ostatnim meczu z ŁKS-em i niedostateczną opieką nad sędzią zawodów.

Górski („Legia“) — ukarany został 4 tygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się i po groźki pod adresem sędziego na meczu z „Ruchem“.

Ceglarka („Polonia“) — Bytom — ukarano surową naganą za niesportowe zachowanie się z „Tarnovią“.

W dyskusji podkreślono konieczność dostosowania działalności PTT do nowych warunków społecznych, a zwłaszcza konieczność umasowienia organizacji i wciągnięcia do niej młodzieży. Za odbudowę schroniska na Kondratowej wyrażono podziękowanie inżynierom: Laszczce z Krakowa i Oleskiemu z Nowego Targu.

Prezesem Oddziału został ponownie wybrany E. Zwoliński, wiceprezesami: inż. Ustupski (burmistrz Zakopanego) i inż. Schneidm.

Na pytanie, kto jest jego najgroźniejszym przeciwnikiem odpowiada bez wahania — Torma II. Natomiast na Olimpiadzie — dodaje — najcięższą robotę miałem z Wóchem Fontaną. Obecnie jestem bez treningu, gdyż u nas na Węgrzech po Olimpiadzie w celu

Również surowej nagany udzielono Durniowskiemu (AKS) za uwagi zwracane sędziemu na meczu z Warszawską „Polonią“.

Zawodnicy Januszek (AKS) i Jaskółka („Polonia“) — Warszawa — ukarani zostali 6-cio miesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę i umyślne kopnięcie przeciwnika bez piłki.

Kpt. drużyny PTC (Pabianice) Grabski ukarany został 12 miesięcy na dyskwalifikację z pozbawieniem prawa piastowania godności kapitana drużyny na przeciąg 2 lat za świadome podanie fałszywego składu drużyny na meczu z „Radomiakiem“. Zawody powyższe zweryfikowane zostały 3:0 w o. dla „Radomiaka“.

Protest „Tarnovii“, odnośnie meczu z „Polonią“ (Bytom) odrzucono, wobec niestwierdzenia przekroczenia przepisów gry przez sędziego.

Powyższe kary dyskwalifikacji wchodzi w życie z dniem 6-go bm.

Zurich. Komitet wykonawczy Międzynarodowej Federacji Hokejowej, który zebrał się onegdaj w Zurychu, zabronił wszelkich spotkań z drużynami niemieckimi. W czasie tej konferencji przedstawiciele W. Brytanii i Czechosłowacji zakontraktowali angielską drużynę hokejową Harringays na 6 meczów w Czechosłowacji od 9 do 16 stycznia przyszłego roku.